

Lechosław Lameński

**Agnieszka Wysocka,
*Architektura i urbanistyka Bydgoszczy
w dwudziestoleciu międzywojennym*
Towarzystwo Naukowe KUL,
Lublin [2015], ss. 252, il. 112**

„Kiedy w styczniu 1920 roku Bydgoszcz na mocy porozumień traktatu wersalskiego, weszła w skład państwa polskiego, miasto, będące podczas zaborów stolicą regencji i siedzibą urzędów państwowych, straciło swoje dotychczasowe znaczenie. Mieszkańcy pochodzenia niemieckiego wyjeżdżali, na ich miejsce pojawiali się nowi, napływający i z niedalekiej Wielkopolski, i z dalekich, wschodnich rubieży odradzającej się Rzeczypospolitej. Bydgoszcz stała się miastem powiatowym i weszła w skład województwa poznańskiego, a tuż przed wybuchem II wojny światowej, w kwietniu 1938 roku, wpisała się w granice województwa pomorskiego.

W 1921 roku Bydgoszcz terytorialnie była trzecim pod względem obszaru miastem – w kraju wyprzedzały ją tylko Warszawa i Wilno. Natomiast w 1939 roku była piąta (po Warszawie, Wilnie, Poznaniu i Lwowie). Po pierwszych trudnych latach, od połowy lat 20. XX wieku rozpoczął się rozwój miasta, okresowo zahamowany ogólnościowym kryzysem gospodarczym końca lat 20. i początku lat 30. XX wieku¹ – tymi słowami rozpoczęła swoją opowieść o architekturze i urbanistyce Bydgoszczy w dwudziestoleciu międzywojennym Agnieszka Wysocka.

Mimo że jestem rodowitym bydgoszczaninem, muszę stwierdzić obiektywnie – jako historyk sztuki pracujący w zawodzie ponad czterdzieści lat – że temat recenzowanej książki jest fascynujący. To, co działo się bowiem w Bydgoszczy

¹ Agnieszka Wysocka, *Architektura i urbanistyka Bydgoszczy w dwudziestoleciu międzywojennym*, Lublin 2015, s. 7.

w okresie dwudziestolecia międzywojennego na polu architektury, głównie mieszkaniowej, ale także sakralnej, użyteczności publicznej, przemysłowej i związanej z obiektami sportowymi, z pewnością zasługuje na uwagę i wszechstronne omówienie. Dziwić więc może fakt, że dopiero książka Agnieszki Wysockiej jest pierwszą tak solidną i wszechstronną próbą zmierzenia się z tym tematem. Ale zastanawiające jest także to, że również architektura XIX w., a więc z czasów pruskich, gdy Bydgoszcz pełniła – jak słusznie zauważyła autorka recenzowanej książki – funkcję stolicy regencji, reprezentowana w mieście, zwłaszcza w jego najbardziej reprezentacyjnym śródmieściu, przez bardzo interesujące przykłady (głównie jeśli chodzi o kamienice mieszkalne oraz budynki użyteczności publicznej), nie doczekała się dotychczas właściwego opracowania².

Przyczyn takiej sytuacji należy upatrywać w tym, że po 1945 roku miasto z racji swego położenia pomiędzy dwoma ważnymi ośrodkami akademickimi w nowej PRL-owskiej rzeczywistości zostało zepchnięte na margines zainteresowań badawczych rodzimych historyków sztuki. Przedstawiciele bardzo silnego i ważnego ośrodka poznańskiego woleli bowiem zajmować się tym wszystkim, co ciekawego i wartościowego działo się na polu architektury i urbanistyki XIX i XX w. przede wszystkim na ich terenie. W Bydgoszczy i kształtujących jej obraz architektach i budowniczych (częściowo przybyłych ze stolicy Wielkopolski) widzieli co najwyżej lokalne, niewiele znaczące odpryski. W Toruniu natomiast, z racji specyfiki Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, kontynuującego tradycje Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, górę wzięły kwestie związane ze sztukami plastycznymi i – co zrozumiale – konserwacją średniowiecznej architektury. W tym kontekście nie może więc dziwić fakt, że architektura i urbanistyka – zwłaszcza jednak architektura i urbanistyka XX w. – pobliskiej Bydgoszczy, nie wydawały się jeszcze do niedawna dla pojedynczych badaczy z innych ośrodków tematem atrakcyjnym i ciekawym, któremu warto poświęcić nieco więcej uwagi. Na przeszkodzie stanął również brak własnego – od 1945 r. do przynajmniej lat 90. XX w., a więc przez blisko pięćdziesiąt lat – wyraźnie wykrystalizowanego środowiska naukowego na poziomie uniwersyteckim, w którym wiodącą rolę odgrywałyby historycy i krytycy sztuki, związani miejscem urodzenia i pracą z historycznym grodem położonym w pradolinie Brdy, zwłaszcza jednak zainteresowani jego XIX- i XX-wieczną architekturą i urbanistyką, które wywarły ogromny wpływ na obecny kształt i charakter zabudowy miasta.

Nic więc dziwnego, że literatura naukowa z lat PRL-u, poświęcona architekturze nowoczesnej (tj. XIX- i XX-wiecznej) stolicy Kujaw i Pomorza, jest więcej

² Miłym wyjątkiem na tym polu jest opublikowana niedawno książka Darii Bręczewskiej-Kuleszy, *Najpiękniejsze bydgoskie kamienice czynszowe*, Bydgoszcz 2014.

niż skromna. Jeżeli już coś o architekturze Bydgoszczy pisano, to niemal zawsze w kontekście Adama Ballenstedta, jako autora jednej z największych w międzywojennej Polsce budowli sakralnych powstałych w mieście – kościoła św. Wincentego à Paulo. Może się mylę, ale sytuacja uległa zmianie dopiero wówczas, gdy w 1992 r. powstała Pracownia Dokumentacji i Popularyzacji Zabytków przy Wojewódzkim Ośrodku Kultury w Bydgoszczy. To tam spotkała się grupa zapaleńców, którym zależało na poważnym potraktowaniu kwestii związanych z architekturą i urbanistyką miasta w XIX i XX w. To właśnie oni rozpoczęli – począwszy od 1996 r. – wydawanie skromnego pod względem edytorskim, ale wartościowego pod względem merytorycznym, rocznika „Materiały do dziejów kultury i sztuki Bydgoszczy i regionu”. Dotychczas ukazało się 18 zeszytów, w których obok kwestii związanych z archeologią, sztuką średniowieczną i nowożytną, poczesne miejsce zajęły wybrane problemy sztuki nowoczesnej. Sztuka nowoczesna zdominowała także cały szereg wydawnictw okolicznościowych, przy których powstaniu znaczącą rolę odegrali historycy i historycy sztuki zatrudnieni lub związani z WOK³. Spora w tym zasługa Agnieszki Wysockiej – pracownika Wojewódzkiego Ośrodka Kultury od 1999 r. – także bydgoszczanki, absolwentki KUL, która ukończyła studia w ówczesnej Sekcji Historii Sztuki (obecnie Instytut Historii Sztuki), pisząc pod moim kierunkiem ciekawą i bardzo dojrzałą pracę magisterską zatytułowaną *Pracownie artystów polskich w Paryżu na przełomie XIX i XX wieku* (Lublin 1993). Ze względu na charakter pracy i prywatne zainteresowania naukowe zaczęła badać zasoby Wojewódzkiego Archiwum Państwowego pod kątem informacji związanych z architekturą powstałą na terenie Bydgoszczy w latach 1918-1939. Już pierwsze sondaże, poparte potem gruntownymi studiami tematu, doprowadziły zarówno do napisania, jak i opublikowania kilku ciekawych artykułów, przede wszystkim uzmysłowiły jednak Agnieszce Wysockiej oraz niżej podpisanemu, że architektura bydgoska ze wspomnianego okresu

³ Z całego szeregu publikacji tego typu chciałbym zwrócić uwagę na znane mi opracowania: D. Bręczewska-Kulesza, B. Derkowska-Kostkowska, A. Wysocka, K. Bartowski, L. Łbik, P. Winter, *Ulica Gdańska w Bydgoszczy. Przewodnik historyczny*, Bydgoszcz 2003; D. Bręczewska-Kulesza, B. Derkowska-Kostkowska, A. Wysocka, K. Bartkowski, P. Winter, *Bydgoszcz w stronę Okola*, Bydgoszcz 2004; D. Bręczewska-Kulesza, A. Wysocka, *Ulica Leona Wyczółkowskiego na bydgoskim Skrzetusku*, Bydgoszcz 2012; *Bydgoszcz Święcickiego*. Reprint przewodnika „Bromberg” napisanego przez Józefa Święcickiego, wydane w 1907 roku, z symultanicznym tłumaczeniem na język polski, red. K. Gwicińska, Bydgoszcz 2008; B. Derkowska-Kostkowska, E. Dygaszewicz, A. Wysocka, T. Zajączkowska, K. Bartkowski, L. Łbik, M. Romaniuk, P. Winter, *Historia wodociągów i kanalizacji w Bydgoszczy do 1945 roku*, Bydgoszcz 2004; P. Winter, *Ulica Augusta Cieszkowskiego w Bydgoszczy. Zespół architektoniczny z przełomu XIX i XX wieku*, Bydgoszcz 1996; P. Winter, J. Derenda, *Bydgoska „Luczniczka” i jej kopie*, Bydgoszcz 1996.

to bardzo ciekawy zespół obiektów różnego typu i charakteru, który o dziwo nie doczekał się jeszcze opracowania o charakterze monograficznym.

Tę lukę wypełnia, w sposób udany i satysfakcjonujący badaczy z innych ośrodków naukowych Polski, recenzowana książka Agnieszki Wysockiej, *Architektura i urbanistyka Bydgoszczy w dwudziestoleciu międzywojennym* (Lublin 2015), będąca drukowaną wersją – poprawioną i uzupełnioną – rozprawy doktorskiej autorki, napisanej i obronionej w Instytucie Historii Sztuki KUL w 2005 r. pod kierunkiem piszącego te słowa. Recenzentami w przewodzie byli wybitni znawcy problemu: dr hab. Marta Leśniakowska (z Instytutu Sztuki PAN w Warszawie) i dr hab. Jerzy Skuratowicz (z Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu).

Książka Agnieszki Wysockiej będąca efektem jej kilkuletniej, wnikliwej kwerendy archiwalno-bibliograficznej, popartej bardzo solidną analizą zachowanych materiałów źródłowych oraz pracochłonnej inwentaryzacji przeprowadzonych w terenie, to pierwsze tak szerokie, a zarazem bardzo dojrzałe opracowanie tematu. Na treść książki składa się poza tradycyjnym wstępem (zawierającym syntetyczny – z przyczyn obiektywnych – stan badań, informację o materiałach archiwalnych, w tym o prasie lokalnej z epoki, i okolicznościowe podziękowania), trzynaście rozdziałów, w których autorka trafnie przybliży najważniejsze kwestie architektury bydgoskiej w przeddzień uzyskania niepodległości, kreśli rys historyczny miasta i analizuje założenia planu jego zagospodarowania w nowej rzeczywistości (rozdział 1-3). Następnie w sposób systematyczny i z rzadko spotykaną u młodych badaczy odpowiedzialnością za słowo omawia problemy architektury mieszkaniowej w poszczególnych dzielnicach (rozdział 4-7), przybliża architekturę sakralną, budynki użyteczności publicznej, budynki biurowe i urzędy, budynki oświatowe, architekturę przemysłową i obiekty sportowe (rozdział 8-13). Tekst zasadniczy książki zamyka rozdział 14 – „Wpływy, inspiracje i aspiracje”, będący udaną próbą podsumowania i oceny zjawisk zachodzących na polu architektury i urbanistyki w międzywojennej Bydgoszczy z perspektywy szerszej niż lokalna. Aby czytelnik miał w miarę wszechstronny obraz problemu będącego tematem wnikliwych rozważań autorki, Agnieszka Wysocka zamieściła w swojej książce także bardzo potrzebny – a dla całości wręcz niezbędny – „Słownik biograficzny architektów i budowniczych działających w Bydgoszczy w latach 20. i 30. XX wieku”. Słownik, liczący czterdzieści stron tekstu, pozwolił na przybliżenie sylwetek aż 68 twórców, w tym wielu dotychczas pomijanych milczeniem lub też znanych wyłącznie z imienia i nazwiska, a także umożliwił uniknięcie niepotrzebnych powtórzeń i uporządkowanie całego szeregu ważnych dla tematu informacji i faktów.

Obydwoje recenzenci w przewodzie doktorskim, Marta Leśniakowska i Jan Skuratowicz, byli zgodni w ocenie dokonanej Agnieszki Wysockiej: jest to dobrze napisana i skomponowana praca, o charakterze pionierskim, wypełniająca udanie jedną z wielu płam obecnych – ciągle jeszcze – we współczesnej polskiej historiografii. Ich zdaniem autorka postąpiła słusznie, rezygnując z ujęcia chronologicznego na rzecz układu problemowego, prezentując kolejno działalność Urzędu Budownictwa Naziemnego i Komitetu Rozbudowy Miasta, architekturę nowych dzielnic i osiedli mieszkaniowych, kamienice, architekturę sakralną, użyteczności publicznej, przemysłową i sportową. Naturalnie mieli także uwagi o charakterze krytycznym. Zdaniem Marty Leśniakowskiej, Agnieszka Wysocka, dokonując klasyfikacji, podziałów na style i epoki, analizując poszczególne obiekty użyteczności publicznej, kamienice i wille wznoszone na terenie Bydgoszczy, zbyt kurczowo trzymała się ustaleń reprezentantów starszego pokolenia badaczy (głównie prof. Andrzeja K. Olszewskiego), które jednak – z perspektywy XXI w. – straciły już sporo na aktualności. Recenzentka nie zgadzała się również z autorką rozprawy w kwestii tego, co można uważać za przykłady architektury modernistycznej czy też wczesnomodernistycznej. Natomiast Janowi Skuratowiczowi zabrakło w gruncie rzeczy jednego: szerokiego oddechu, spojrzenia na architekturę Bydgoszczy z zewnątrz, „brutalnie i szczerze”.

Przygotowując rozprawę do druku, autorka uwzględniła większość z uwag krytycznych podniesionych przez recenzentów. Odpowiedzią na uwagi Jana Skuratowicza jest z pewnością rozdział 14 – „Wpływy, inspiracje i aspiracje”, chociaż osobiście jestem zdania, że znacznie ważniejsze od szerokiego spojrzenia na architekturę Bydgoszczy z zewnątrz jest to, co zdominowało poczynania autorki, a więc obiektywne ustalenie i udokumentowanie podstawowych faktów, które pozwoliły na powstanie solidnego korpusu zjawisk, będącego punktem wyjścia do stawiania dalszych pytań i budowania w przyszłości daleko idących syntez. Dziesięć lat, jakie upłynęło od obrony doktoratu do druku jego wersji książkowej, to okres wystarczająco długi, aby po przeanalizowaniu pewnych kwestii podniesionych przez oboje recenzentów (zwłaszcza jednak przez Martę Leśniakowską) nanieść poprawki, uwzględniając najnowsze stanowiska i opinie innych badaczy.

Co zatem można uznać za największy atut recenzowanej książki Agnieszki Wysockiej? Sądzę, że przede wszystkim jej charakter źródłowy, solidną, niebudzącą wątpliwości faktografię, a zarazem umiejętność syntetycznego spojrzenia na to, co ciekawego działo się na polu urbanistyki i architektury w międzywojennej Bydgoszczy. A wszystko to efekt dobrego przygotowania teoretycznego autorki, jej rozległej wiedzy i doświadczenia zawodowego, popartego umiejętnością pisania o kwestiach trudnych i złożonych (a takie z całą pewnością są problemy

związane z architekturą) w sposób przystępny i zrozumiały dla wszystkich. Nie byłoby zatem książki Agnieszki Wysockiej, gdyby nie wymagające czasu pracochłonne kwerendy archiwalne, przede wszystkim penetracja Akt Budowlanych Miasta Bydgoszczy w Archiwum Państwowym, sięgnięcie po dokumentację historyczno-konserwatorskie ze zbiorów Miejskiego Konserwatora Zabytków w Bydgoszczy, dokładna analiza zawartości lokalnych czasopism z epoki (zwłaszcza „Dziennika Bydgoskiego”, „Gazety Bydgoskiej”, po 1930 r. przemianowanej na „Kurier Bydgoski”) oraz naturalnie biegła znajomość – skromnej, ale przecież istniejącej i rozproszonej – literatury przedmiotu.

Dokładne i wszechstronne poznanie faktów i dokumentujących je źródeł pozwoliło Agnieszce Wysockiej na właściwe zaprezentowanie najwybitniejszych twórców i ich dzieł. Bez wątpienia postacią najciekawszą, o formacie co najmniej ogólnopolskim, był – co podkreślała zarówno Marta Leśniakowska, jak i Jan Skuratowicz – dotychczas mało znany architekt Jan Kossowski (1898-1958). Ten urodzony w Chrzanówce na Podolu absolwent Szkoły Sztuk Pięknych w Odessie, od 1923 roku związany pracą zawodową z Bydgoszczą, zasłużył swoim ciekawym i licznym dorobkiem architektonicznym na osobną monografię. Propagowany przez niego elegancki modernizm – zwłaszcza w kilkudziesięciu realizacjach willowych i kamienicach miasta – sytuuje go w kręgu najlepszych osiągnięć modernistycznej Gdyni, a także modernizmu tzw. warszawskiej szkoły lat 30. XX w. czy też pewnych wpływów Bauhausu. Do najciekawszych realizacji bydgoskich architekta należy zaliczyć bez wątpienia wille z dzielnicy Sielanka (al. Ossolińskich 5, ul. Asnyka 6, ul. Sielanka 8), rodzimej wersji angielskiej idei miasta ogrodu z końca XIX w., zrealizowanej dopiero w dwudziestoleciu międzywojennym, a także niezwykle efektowne kamienice, znakomite przykłady dojrzałego modernizmu (np.: ul. 20 Stycznia 1920 roku 39 i 41, ul. Zamojskiego 17 oraz ul. Świętej Trójcy 5).

Ale przecież Jan Kossowski nie był wyjątkiem. W Bydgoszczy lat 20. i 30. XX w. mieszkało i pracowało lub przyjeżdżało realizować swoje projekty – jak się okazuje projekty niejednokrotnie bardzo oryginalne – wielu interesujących architektów i budowniczych, o których dzisiaj ciągle jeszcze wiemy zbyt mało. Z całą pewnością nie można w tym kontekście pominąć osoby Bogdana Feliksa Raczkowskiego (1888-1939). Ten urodzony w Poznaniu absolwent Wydziału Architektonicznego Politechniki Lwowskiej przyjechał do Bydgoszczy na przełomie 1920/1921 r. Od tego momentu poświęcił cały swój talent, wiedzę i doświadczenie na potrzeby rozwoju i upiększania grodu nad Brdą. W grudniu 1921 r. został kierownikiem Urzędu Budownictwa Naziemnego; od grudnia 1922 r. wszedł w skład Komitetu Rozbudowy Miasta jako zastępca przewodniczącego Komitetu

(którym był prezydent Bydgoszczy). To on opracował pierwszy program rozbudowy miasta na lata 1926-1936, a także w 1933 r. plan zabudowy Osiedla Leśnego, pierwszego modernistycznego miasta ogrodu w Bydgoszczy, realizowanego z wizyjnym rozmachem i szacunkiem dla lokalnej roślinności i drzewostanu, na obrzeżach miasta. Niespodziewanie w wieku 46 lat przeszedł na emeryturę [dlaczego tak wcześnie?]. W październiku 1939 r. został rozstrzelany, wraz z żoną i córką w podbydgoskim Lesie Gdańskim.

Naturalnie z 68 haseł w „Słowniku biograficznym architektów i budowniczych działających w Bydgoszczy w latach 20. i 30. XX wieku” tylko kilka zdaje się wyczerpywać temat. Zdecydowana większość haseł zaledwie sygnalizuje sylwetki poszczególnych twórców i ich dorobek, stanowiąc tym samym punkt wyjścia do dalszych poszukiwań. Niemniej siłą słownika jest to, że powstał i zawiera tak niespodziewanie dużo nazwisk, w tym wiele zupełnie dotychczas nieznanych nawet lokalnym badaczom, a więc niefunkcjonujących w historii architektury polskiej XX w. Bez wątplenia nie tylko Jan Kossowski czy Bogdan Feliks Raczkowski zasłużyli na osobne opracowania o charakterze monograficznym. Książka Agnieszki Wysockiej pozwala bowiem spojrzeć szerzej m.in. na dorobek Zdzisława Mączyńskiego (1878-1961), autora gmachu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie w al. Szucha, czy też dorobek Kazimierza Tolłoczki (1886-1960), a więc architektów których nazwiska programowo pojawiają się w najważniejszych publikacjach poświęconych architekturze polskiej XX w.

Jeżeli czegoś w recenzowanej książce brakuje, to przede wszystkim indeksu nazwisk, a także poszerzenia zestawu ilustracji i to w zdecydowanie lepszej jakości. Ale to już nie wina autorki, lecz wydawnictwa, któremu z jednej strony należy dziękować, że w ogóle zechciało opublikować książkę (gdzie byli w tym czasie ludzie i wydawnictwa związane z promocją Bydgoszczy?), a z drugiej żałować, że zabrakło pieniędzy i wyobraźni jej redaktorom, aby nadać książce wysmakowaną szatę graficzną.

Reasumując, siłą książki Agnieszki Wysockiej jest to, że w istocie rzeczy jest ona przedsięwzięciem pionierskim, w ramach którego autorka postawiła sobie za cel nie tylko uporządkowanie najważniejszych zagadnień związanych z rozwojem urbanistycznym Bydgoszczy i jej zabudową w latach 1918-1939, ale także wskazała – zasugerowała – kierunki dalszych badań. Takie z całą pewnością powinny być dalej prowadzone, zwłaszcza jeśli chodzi o architektów i budowniczych czy też m.in. nad niezwykle efektywnym, wzbudzającym uzasadniony entuzjazm specjalistów, „bydgoskim” modernizmem.